

Kowalska, Krystyna

Jubileusz stu pięćdziesięciolecia Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/4, 862-865

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Latem 1968 r. Pracownia została rozwiązana w związku z całkowitą reorganizacją Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, który zrezygnował m. in. z prowadzenia konwersatoriów ogólnopolskich, skupiając się na pracach zespołów złożonych z etatowych pracowników.

Władysław Krajewski

JUBILEUSZ STUPIĘDZIESIĘCIOLECIA OGRODU BOTANICZNEGO UNIwersytetu WARSZAWSKIEGO

W dniu 18 maja 1968 r. odbyła się w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość 150-lecia istnienia tej zasłużonej placówki. Nie był to pierwszy ogród botaniczny Warszawy. W pewnym sensie miały już ten charakter nadwiślańskie ogrody Wazów, których rośliny wymieniano w ówczesnych europejskich katalogach. W 1811 r. za Pałacem Kazimierzowskim powstał Ogród Botaniczny Szkoły Lekarskiej. 1818 r. to data przeniesienia tamtego Ogrodu na obecny teren Ogrodu Botanicznego, co prawda wówczas trzykrotnie większy. Po zamknięciu w 1832 r. Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, już po dwóch latach przyłączono niemal dwie trzecie terytorium Ogrodu do Łazienek. I tak pozostało do dziś.

Ale 1818 r. to nie tylko data translokacji Ogrodu na odpowiedniejszy, dający perspektywy dalszego rozwoju teren. Jest to również data, od której zaczął on poza działalnością dydaktyczną, przeznaczoną dla wąskiego grona studentów odpowiednich wydziałów Uniwersytetu, również działalność naukową oraz społeczną.

Kierownictwo Ogrodu Botanicznego objął wtedy profesor botaniki Michał Szubert (1787—1860), który specjalizował się w Paryżu pod kierunkiem Antoine'a Jussieu (1748—1836), twórcy naturalnego systemu roślin opartego na ich pokrewieństwie rodowym. Szubert przejął po nim krytyczny stosunek do sztucznego układu linneuszowskiego, wygodnego w użyciu, lecz przekreślającego wszelkie twórcze dociekania ewolucyjne. Szubert nie należał do tak powszechnego w owym czasie wśród uczonych typu polinneuszowskiego inwentaryzatora przyrody. Nie był gabinetowym taksonomem opisującym, głównie z zielników, nowe gatunki roślin. W żywym kontakcie z przyrodą, nie tylko na suchych uniwersyteckich wykładach, kształcił też swoich uczniów, do których m. in. należeli wybitni późniejsi botanicy, Wojciech Jastrzębowski (1791—1882) i Jakub Waga (1800—1872), również zasłużeni dla warszawskiego Ogrodu.

W programie nauczania Szuberta ważną rolę spełniały wycieczki po kraju, odbywane przeważnie pieszo. Miały one na celu poznanie flory krajowej, poznanie uprawianych w różnych okolicach, względnie nadających się do uprawy roślin oraz zaopatrzenie Ogrodu Botanicznego i gabinetów naukowych w reprezentację roślin krajowych. Szubert realizował zatem wydane jeszcze przez Komisję Edukacji Narodowej instrukcje zalecające poznanie „płodów przyrodzonych” dla wykorzystania ich w praktyce gospodarki narodowej. O ileż bardziej postępowa i związana z potrzebami kraju była w owym czasie uniwersytecka botanika niż uniwersytecka zoologia, którą reprezentował taksonom i typowy „gabinetowy uczyony”. Nowe prądy w zoologii formowały się wtedy poza uniwersytetem.

Zasługą Szuberta jest również postawienie Ogrodu Botanicznego w rzędzie innych tego rodzaju placówek europejskich. Szybko nawiązał wymianę z ogrodami zagranicznymi, uzyskując dla swego Ogrodu nasiona i sadzonki roślin egzotycznych.

Jeszcze bardziej naukę z praktyką łączył następca Szuberta, wieloletni nauczyciel szkół warszawskich, profesor botaniki Szkoły Głównej i Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Jerzy Alexandrowicz (1819—1894). Urodzony organizator, działacz społeczny, popularyzator nauki, twórca pierwszej w Polsce Szkoły Ogrodniczej

oraz Ogrodu Pomologicznego, propagator jedwabnictwa — związał swą działalność organizacyjną z dziejami nauki i kultury w Warszawie drugiej połowy XIX w.

Gdy w 1878 r. Alexandrowicz pożegnał katedrę botaniki i Ogród Botaniczny zrusyfikowanego uniwersytetu, jeszcze tylko zasłużony ogrodnik Hipolit Cybulski (1828—1900) troszczył się do 1893 r. o dalsze losy tej placówki. W przeciwieństwie do uniwersyteckiego Gabinetu Zoologicznego, Ogród Botaniczny nie miał szczęścia do rosyjskiego personelu uniwersytetu. Jedyne wyjątek stanowił Władimir Biela-jew (1855—1911), był on jednak tylko przez 4 lata kierownikiem Ogrodu.

Odrodzenie tej placówki nastąpiło dopiero w 1916 r., gdy przeszła pod zarząd nowo powstałego Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszym dyrektorem Ogrodu był w latach 1916—1919 prof. Zygmunt Wóycicki (1872—1941), potem do 1960 r. prof. Bolesław Hryniewiecki (1875—1963). Od 1926 r. do 1950 r. pracował tu również prof. Roman Kobenzda, od 1946 r. profesor botaniki leśnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Od 1937 r. asystentem Ogrodu był obecny profesor genetyki i kierownik Katedry Systematyki i Geografii Roślin UW prof. Waław Gajewski. W dwudzie-stoletniu międzywojennym warszawski Ogród Botaniczny doszedł do znacznego roz-kwitu.

Najdotkliwszy cios wymierzyła mu ostatnia wojna. Częściowo zniszczony we wrześniu 1939 r., tylko do sierpnia 1942 r. pełnił jeszcze, znacznie rzecz jasna ogra-niczoną, funkcję dydaktyczną. Potem przyłączono go do Łazienek, gdzie wstęp mieli jedynie Niemcy. Odtąd zaczęła się gruntowna i świadoma jego dewastacja, a dzieła zniszczenia dokończono podczas powstania warszawskiego w 1944 r.

Ze z tej kompletnej ruiny Ogród Botaniczny nie tylko podniósł się do dzisiej-szego kwitnącego stanu ale nawet rozpoczął nowy etap rozwojowy, zawdzięczać można przede wszystkim jego pracownikom: wspomnianym już poprzednio prof. B. Hryniewieckiemu i prof. R. Kobendzy oraz związanej z Ogirodem od 1948 r. doc. Ludmile Karpowiczowej, od 1960 r. dyrektorowi Ogrodu.

Te różnorodne refleksje na temat specyficznych dziejów warszawskiego Ogrodu Botanicznego nasunęły się z dwóch właściwie przyczyn. Pierwszą był wygłoszony podczas uroczystości jubileuszowych referat doc. L. Karpowiczowej *Zarys historii Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego*, z którego zostały zaczerpnięte niektóre uwagi i spostrzeżenia, znajdujące się na wstępie niniejszego sprawozdania. Druga przyczyna owej neodparcie zachęcającej, dłuższej podróży w czasie znalazła się w postaci publikacji tej samej autorki *Sto pięćdziesiąt lat Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Szkic historyczny*, wydanej również z okazji jubileuszu.

Ilustrowana artystycznymi zdjęciami książeczka z tekstem w języku polskim i w trzech językach kongresowych jest przeznaczona głównie dla pokrewnych in-stytucji krajowych i zagranicznych. Pełni ona, a nawet już spełniła, ważną rolę informacyjną; szkoda jedynie, że mały nakład (500 egzemplarzy) i przeznaczenie głównie na wymianę czyni z niej białego kruka na rynku krajowym. A chętnie nabyłby ją, poza przyrodnikami, każdy zbieracz *varsavianów*.

Szczególnie cenne jest w tej publikacji bardziej szczegółowe opracowanie osta-tniego okresu dziejów placówki, poczynając od odbudowy w 1945 r. Okazuje się — a potwierdziły to wypowiedzi uczestniczących w obchodzie delegatów zainteresowa-nych instytucji, zwłaszcza Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin — że Ogród Botaniczny nie tylko odbudował swój stan posiadania, ale w ostatnich latach znacz-nie poszerzył zakres działalności dydaktycznej i popularyzatorskiej, nawiązał znacz-nie bliższy kontakt z instytucjami specjalistycznymi, przekazując do praktyki swoje osiągnięcia naukowe. Miarą jego kontaktów zagranicznych są stosunki wymienne z blisko 383 instytucjami oraz fakt, że w 1966 r. został członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Ogrodów Botanicznych, afiliowanego przy Międzynarodowym Towa-

rzystwie Taksonomii Roślin, i bierze udział w opiniowaniu problemów taksonomicznych.

Badania naukowe prowadzone przez pracowników Ogrodu dotyczą zagadnień systematycznych, fitosocjologicznych, florystycznych, aklimatyzacyjnych, doświadczalno-uprawowych oraz obserwacji fenologicznych. Ze względu na specyfikę tego rodzaju placówki wart jest podkreślenia kierunek aklimatyzacyjny oraz doświadczalno-hodowlany, zwłaszcza że wyniki badań są bezpośrednio udostępniane zainteresowanym placówkom specjalistycznym. Z gospodarczego punktu widzenia dużą wagę mają prowadzone od 1950 r. pod kierownictwem doc. Karpowiczowej prace nad aklimatyzacją roślin włóknodajnych, leczniczych i garbnikodajnych.

W zadaniach dydaktycznych Ogrodu Botanicznego wysuwa się na czoło, jak pisze L. Karpowiczowa, „takie skompletowanie kolekcji roślinnych, by mogły one w sposób najbardziej wszechstronny służyć nauczaniu botaniki zarówno studentów biologii, jak geografii, leśnictwa, ogrodnictwa, farmacji, sztuk pięknych itp.”.

Oprócz publikacji L. Karpowiczowej trwałą pamiątką jubileuszu jest też medal 150-lecia projektu Edwarda Gorola, z podobizną założyciela Ogrodu Michała Szuberta oraz, po drugiej stronie, najstarszego w Ogrodzie buka.

Uroczystość, która zgromadziła liczne grono delegatów innych polskich ogrodów botanicznych, botaników, biologów innych specjalności oraz sympatyków warszawskiego Ogrodu Botanicznego, poza godną stu pięćdziesięciolecia, dostojną, oficjalną oprawą, obfitowała również w pewne niepowtarzalne akcenty, wtapiające historię „jak żywą” w dzisiejszy dzień Ogrodu. Należało tu przede wszystkim nadanie Ogradowi Odznaki 700-lecia Warszawy, przekazanej przez wiceprzewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej. Jednym z miłych akcentów było także wręczenie reprezentantom Ogrodu-jubilata wiązanki storczyków z najstarszego w Polsce — Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Były to storczyki z najstarszego w tej placówce okazu, przywiezionego przez znanego eksploratora flory Ameryki Południowej Józefa Warszewicza (1812—1866).

Jubileusz zakończyło odsłonięcie pomnika ku czci wybitnych botaników, profesorów UW B. Hryniewieckiego i Z. Wóycickiego oraz profesora SGGW R. Kobendzy. W tym miejscu trzeba podkreślić, że przecież 150 lat historii warszawskiego Ogrodu Botanicznego to równocześnie 150 lat historii botaniki w ośrodku warszawskim. Placówka ta dawała od dawna wyraz zainteresowaniom swoimi tradycjami historycznymi. Już w latach 1917 i 1918 odsłonięto tu pomniki Michała Szuberta i Jakuba Wagi (pomniki te, po świadomym ich zniszczeniu przez hitlerowskich okupantów, odbudowano w latach 1962 i 1964). W 1928 r. ustawiono głaz granitowy ku czci pierwszego rektora polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Józefa Brudzińskiego (1874—1917). Czy nie warto by zatem uczcić jeszcze pamięci Jerzego Alexandrowicza, świetnego organizatora i działacza na polu upowszechniania nauk przyrodniczych, zwłaszcza w dziedzinie botaniki stosowanej?

Poza wymienionymi już botanikami warszawskimi, którzy stale lub czasowo byli związani z Ogrodem Botanicznym, warto przypomnieć, że bliski kontakt z tą instytucją miał protistolog Leon Cienkowski (1822—1887), któremu Alexandrowicz przesyłał do Jarosławla i Charkowa materiał botaniczny. Tu również stawał pierwsze kroki naukowe docent Szkoły Głównej, później profesor w Jenie i Bonn Edward Strasburger (1844—1912). Z okolic nadbajkalskich przesyłał tej placówce nasiona roślin zielnych i drzew Benedykt Dybowski (1833—1930), aklimatyzator z zamiłowania, niemal fanatyk na punkcie aklimatyzacji w Polsce i na Syberii roślin i zwierząt w celach zarówno użytkowych, jak krajobrazowych.

Historia botaniki znalazła wybitnego reprezentanta w osobie prof. B. Hryniewieckiego, który wiele prac poświęcił tej dziedzinie. Nie podniesiono niestety podczas obchodu ani w publikacji, że kierunek ten kontynuuje obecne kierownictwo

Ogrodu Botanicznego. W ostatnich latach zawiązał się pod przewodnictwem L. Karpowiczowej Zespół Historii Botaniki przy Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN. Od 1966 r. wyszły już trzy botaniczne tomy „Studiów i Materiałów do Dziejów Nauki Polskiej”, przygotowuje się tom czwarty. Od 1967 r. działa tu również redakcja botaniczna przygotowywanego *Słownika biologów polskich*. Jest to jeszcze jeden, mało znany a również ważny aspekt działalności tej instytucji, godny jej chlubnej stu pięćdziesięcioletniej tradycji.

Krystyna Kowalska

MUZEUM STAROŻYTNEGO HUTNICTWA W NOWEJ SŁUPI OTRZYMAŁO IMIĘ MIECZYŚŁAWA RADWAŃA

W niedzielę, 9 czerwca 1968 r., odbyła się w Nowej Słupi na Kielecczyźnie uroczystość otwarcia Muzeum Starożytnego Hutnictwa po jego rozbudowie i rozszerzeniu ekspozycji. Równocześnie placówka ta otrzymała imię Mieczysława Radwańa, który był inicjatorem badań nad dawnym hutnictwem świętokrzyskim i ich kierownikiem aż do momentu śmierci w końcu stycznia 1968 r.¹

Uroczystość zbiegła się prawie dokładnie z 8 rocznicą istnienia muzeum². W ciągu tego okresu placówka zdobyła sobie poczesne miejsce w polskim muzealnictwie technicznym, na co złożyła się przede wszystkim jej tematyka i oryginalność; budynek muzealny stanowi bowiem równocześnie pawilon ochronny nad odkopanym piecowiskiem, które jest głównym elementem ekspozycji.

Rosnący zasób wiedzy o starożytnym hutnictwie świętokrzyskim oraz duże zainteresowanie, jakim cieszy się placówka, spowodowały potrzebę jej rozbudowy. Potrzebie tej wyszły naprzeciw środowiska hutnicze. Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. Kiejstut Zemajtis, wiceminister inż. Ryszard Trzcionka, kierownik Sekcji Historii Górnictwa i Hutnictwa Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN prof. Waclaw Różański — to ludzie, którzy umożliwili postulowaną rozbudowę. Jej realizacja znalazła się również w dobrych hutniczych rękach załogi Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, pod szczególną opieką dyrektora Huty mgra inż. Tadeusza Chrzanowskiego.

Roboty budowlane podjęte latem 1967 r. zostały zakończone na wiosnę następnego roku. Później odbył się montaż nowego wyposażenia oraz ekspozycji, co wykonało Muzeum Techniki NOT.

Rozbudowana placówka jest obiektem dwukrotnie większym niż poprzednia. Posiada ona obszerną salę wystawową, której centralnym elementem są wspomniane fragmenty starożytnych pieców hutniczych sprzed mniej więcej 16 stuleci. Całkowicie nowe pomieszczenie — to pracownia naukowa, dzięki której muzeum będzie mogło spełniać funkcje bazy dla terenowych prac badawczych. Ponadto dobudowany został hall oraz część gospodarcza, mieszcząca m. in. magazyn i mieszkanie opiekuna placówki.

Ekspozycja, zaprojektowana przez inż. arch. Henryka Gąszewskiego i plastyka Jerzego Leontiewa według scenariusza Jerzego Jasiuka, obrazuje terytorialny zasięg starożytnego hutnictwa świętokrzyskiego, wyjaśnia technologię i organizację wytopów oraz przygotowania surowców, prezentuje dawne wyroby żelazne i dokumenty rzeczowe znalezione w czasie prac wykopaliskowych (ułamki ceramiki, fragmenty ścianek pieców, próbki żużla, okazy rud używanych przez starożytnych hut-

¹ Por. wspomnienie pośmiertne o doc. M. Radwańie w nrze 3/1968 „Kwartalnika”.

² Por. informacje o tym muzeum w nrach: 3—4/1960 (s. 554) i 4/1965 (s. 670) „Kwartalnika”.